

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcyja przy ulicy Lubelskiej N. 123, otwarta od godz. 10 rano do 6 wieczorem.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcyja, księgarnie: pp. Zuckra, Dubeltowej i Suchanickiego, składki pap., galant. i handle pp. Rakowickiego, Pajęszkowskiego, Potockiego, Sierszyńskiego, Michalskiego, Kómińskiego, Wojciechowskiego, Paschańskiego i Oscega, w Opatowie p. A. Gajewski, w Warszawie księg.: Paprockiego Nowy Świat N. 28, Garanowskiego Senatorska 82, M. Wołoskiego Niecała 12.

Dziś d. 4 marca † Kazimierza Królewicza.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca o g. m. 6.40 Zach. o g. 5 m. 44.

## Przypomnienie.

Redakcyja „Gazety Radomskiej“ uprasza uprzejmie o wczesne wnoszenie i nadsyłanie prenumeraty za kwartał II-gi 1891 i półrocznej.

## Do Brazylii.

Wszelkie perswazyje, odwołujące lud i warstwy robotnicze od Brazylii, wobec niezmiernie sprytnej działalności agitatorów, nie odnoszą skutku.

W mniemaniu obałamuczonych, na co zresztą zwrócił już uwagę „Dniw. War.“, włościanie wychodzić muszą za morze dla tego, że wkrótce za chrzest w kościele katolickim (tak twierdzą agenci) płacić będzie trzeba rubli 25, a w Brazylii chrzczą darmo, bo tam katolików trzeba! Naturalnie, że pogłoska tego rodzaju, niweczająca podstawę moralną ludu, bo religię, trafia do jego przekonania i pobudza do wychodźstwa!

Na perswazyje jednego z przedstawicieli władzy, że lud obdarzony ziemią od rządu, powinien być wdzięcznym i nie porzucić roli, która zapewnia mu byt i daje szerokie prawa, odpowiedziano:

„E, proszę wielm. naczelnika, że ukaz dał nam ziemię, to prawda, ale za tę ziemię mieliśmy płacić podatki tylko bez lat dwadzieścia, a tu tera rychtyk będzie niedługo lat trzy dziesiątki, a my płaciwa coraz więcej i płaciwa — i płacić już nie możemy, więc idziema do Brazylii, gdzie także ziemię dają darmo i bez podatków.“

Według zebranych przez nas faktów, oprócz agitacji w warsztatach, gorączka brazylijska ujawnia się w mieście w browarach, kilku warsztatach i między ludnością wyrobniczą.

Ludność Stanisławic, wsi królewskiej, wybiera się z wiosną gremialnie za morze, zdaje się jednak, że wychodźstwo to stanisławickie skończy się na wyemigrowaniu paru jednostek, pozbawionych miłości ziemi rodzinnej!

W Bobrownikach, jak opowiadają, włościanka, rodem z tejże wsi, wróciła z Brazylii i obecnie bardzo zręcznie prowadzi agitację emigracyjną.

Tłumy ludu z okolicznych wsi napływa do Bobrownik, ażeby ujrzeć istotę żywą, urodzoną pod strzechą wieśniaczą, cuda opowiadającą o rajach brazylijskim.

Włościanka ta nosi się w atłasach i aksamitach, rozrzuca pieniądze, a w końcu karnawału wyszła za mąż, za wieśniaka z Bobrownik.

O włościance tej (sprytniej agentce), opowiadają, co następuje:

„Przed laty paru, biedna wiejska dziewczyna przybyła z Bobrownik za służbą do Radomia.“

Przygarnęła ją biedna szwaczka. Ponieważ niewiele było roboty, pracownica igły przeniosła się do Warszawy, a za panią swoją poszła wierna służąca, Kasia.

W stolicy, nadzieja powodzenia zawiodła, szwaczka więc pewnego pięknego poranku sprzedaje maszynę, sprzęty, część garderoby i wyjeżdża z Kasią do Hamburga, a ztąd na okręcie do Brazylii.

W kraju złotem i brylantami płynącym, biedna szwaczka radomska, w niedługim czasie dochodzi do bogactw, kamienicy, majątku ziemskiego i klejnotów.

Na nieszczęście nie długo cieszy się bogactwem, po krótkich cierpieniach umiera, zapisując cały majątek swej służącej, Kasi z Bobrownik.

Kasia po śmierci swej dobrej pani tęskni za krajem, wraca do ziemi rodzinnej z klejnotami, wartości około 30,000 rs. i znaczną gotówką.

W karnawale Kasia wyszła za mąż. A z wiosną wraca z mężem do Brazylii, do swoich majątków!

Naturalnie, że taka agentka, urodzona chłopka i do tego z Bobrownikach, może lud bałamucić, dziwić się nie trzeba.

## Licytacje kolejowe.

Z rozporządzenia ministerium komunikacji, dyrekcya drogi I-wangr. - Dąbrowskiej cyrkularzem z d. 12 lutego r. b. N. 6, poleciła wszystkim stacyom, ażeby z chwilą otrzymania rozporządzenia niniejszego — towarów, bagażów i rzeczy zapomnianych, nieodebranych przez interesantów w swym czasie, nie wysyłały już do Radomia, do magazynu głównego, na sprzedaż z licytacji, a zatrzymywały je na miejscu.

Jeżeli bagaż i rzeczy zapomniane w przeciągu dni 14, a towar w ciągu dni 30, wykupione i zabrane nie zostaną, stacye obowiązane są natychmiast przesyłać o tem do wydziału naczelnika ruchu, wykazy szczegółowe, dla ogłoszeń w gazetach miejscowych, poczem w razie nie zgłoszenia się odbiorców, z upoważnienia naczelnika ruchu, sprzedawać z licytacji na miejscu.

Rzeczy znalezione przez służbę kolejową na linii i w salach bufetowych, winny być zaraz zapisane do ksiąg sznurowych, znajdujących się na każdej stacyi.

1) Ocena towarów, sprzedawanych na licytacji, na zasadzie § 40 i 90 ogólnej ustawy dr. żel., ustanawia się przez drogę żelazną. Jeżeli dla oceny towarów, potrzeba je rozpakować, tedy asystencya miejscowej policyi jest konieczną, która spisuje o tem osobne protokoły.

2) Oprócz ogłoszeń w gazetach miejscowych o licytacji, winny być powywieszane na stacyach afisze kolejowe, które zdejmują się po licytacji.

3) Przystąpić do licytacji nie można wcześniej, jak po upływie tygodnia, od czasu ostatnich ogłoszeń w gazetach, a dwóch tygodni od czasu wywieszenia afiszów na stacyach.

4) Licytacya odbywać się winna, przez zawiadowcę stacyi, w obecności żandarmów i dwóch świadków służbowych.

5) Osobom służbowym, kupować z licytacji towarów nie wolno.

6) Kupujący towar, winien wnieść zaraz zadatku nie mniej 10% ogólnej sumy, resztę należności winien uiścić nazajutrz.

7) Kupiony towar na licytacji, zapłaciwszy należność, winien go zabrać w przeciągu 24 godzin.

## Wiadomości bieżące.

\* W bieżącym roku naukowym wsparcia z funduszu imienia Mikolaja Kopernika pobierają studenci wydziału fizyko - matematycznego, pp. Dymitr Gontarew; Piotr Dubrow, Dymitr Riezcow i Wiktor Biernacki, w ogólnej kwocie rs. 520. Stypendyum, w ilości rs. 600, pobiera kształcąca się w astronomii za granicą p. Paulin Żórawski.

\* Wynagrodzenie dodatkowe, płacone przez zarząd kolei wiedeńskiej

## KAZIMIERZ LASKOWSKI.

### Z galerji swojskich typów:

#### 2. „Pani Dobrodziejka.“

(Ciąg dalszy.)

Pani Pelagia dowiedziawszy się, że gdzieś jaki młody człowiek bywa — puszczała się zaraz w objazd i z pełnym tłumokiem bajek i plotek, ocukrzonych pozorami życzliwości, zajeżdżała do domu rodziców panny na wydaniu i tam puszczała wodze swej wymowie. Jeżeli „bywający“ młody człowiek był oszczędnym i pracowitym, umiała ona utwierdzić swego interlokutora lub interlokutorkę w przekonaniu, że to „dusigrosz“ i *mesquin et très bourgeois!* Jeżeli przeciwnie, bywający żył z ludźmi, lubił komfort, zabawy, jednym słowem, żył *dans le beau monde* — pani Pelagia retuszowała na prędce jego fotografię cieniami: utracysza i hulaki! Zdolny, był u niej szalapatem, cichy, niedołęga, a że umiała działać na dwa fronty, z drugiej przeto strony starała się konkurenta zrazić do panny lub jego rodziców; a prowadziła tę robotę z taką szatańską zrecznością, pod egidą takiej szczerzej życzliwości, że najczęściej obiedwie strony łapała na lep słodkich słówek i zacierała ręce z zadowoleniem, gdy młody człowiek, po uszyciu mu butów (jak się dosadnie wyrażała), kwaśno był w domu panny przyjęty, lub też uwierzywszy jej ostrzeżeniom,

wycofywał się z zamierzonych słodkich związków hymenu.

Pani Pelagia pracowała już w tej branży od lat kilku, a chociaż nie zawsze jej się udawało, chociaż wiele osób wiedziało, że jest biczem bożym dla sakramentu małżeństwa, choć nie wierzono już jej jak przedtem, jednakże każdy z młodych, starających się w domach, gdzie wpływ pani dobrodziejki sięgał, wolał „nie budzić licha“ i kaptował sobie „panią dobrodziejkę“ czem mógł i umiał.

Kto na przedpieklu mieszka, djabła w kumy prosi, młodzi przeto składali jej wizyty, prawili komplimenta, całowali (bez miłej dla siebie sensacyi) po rękach panią dobrodziejkę, wiedząc dobrze, że złe łatwiej znajduje wiare u ludzi, chcieli je przeto stłumić w zarodku, ugłaskać i zyskać, jeżeli nie sprzymierzenia, bo oto im nie chodziło, to neutralnego widza, któryby swą buzię hamować umiał.

W tem smutnem położeniu ugłaskania „zjadliwego smoka“ znajdował się i Władzio Kijewski, którego widzieliśmy opuszczającego z energicznym zakłęciem dom „pani dobrodziejki“.

Obawy jego tem więcej były uzasadnione, że jeszcze nieboszczykowi jego ojcu pani Pelagia przeskadzała w konkurencyi, twierdząc, że cugi i fornalki zajeżdża, a panny nie dostanie. Jest pewność wszelka, że dokładała możliwych starań, aby na miano „fałszywego proroka“ nie zasłużyć, że jednakże mimo to proroctwo się nie spełniło, złość swoją i nie-

chęć przelała z ojca na syna, nie przeto dziwnego, że Władzio, któryby może wolał z djabłem niż „panią dobrodziejką“ konwersować, całe trzy godziny strawił z nią na rozmowie, wycalaował z półkówek najmniej razy po osmalonych rękach, co mu zapewne w niebie policzonym będzie, bo czegoż to zakochany nie zrobi!.. i wyjechał z obietnicą „pomocy“, nie zyskawszy nic właściwie, bo owa „pomoc“ przyrzeczona mu została tonem, który raczej wypowiedzenie wojny zwiastował.

— Ażeby cię wszyscy djabli wzięli — mrucał na wózku — żeby nie Ewunia, nie wziąłbym za jeden pocałunek twej łapy i stu tysięcy rubli... Uszyje mi buty, niechybnie uszyje. Jak ona to sprytnie obgadywała przedemną Ewunię... ha! ha! ha! ale jej się nie uda, nie uda! Potrafię i ja zagrać z kochaną Pelasią, a zobaczymy, czyje będzie na wierzchu. Z bożą pomocą i poczywchych państwa Stanisławostwa nie damy się, nie damy. Poczcwi, zancici Szadeccy i pan Stanisław i żona — wierzą mi, choć tak mało znają. Zancici! Trzeba tylko obmyśleć *ordre de bataille* z czarną Pelasią — dumał dalej i uśmiechał się pod wąsem.

Widocznie pozbywszy się czarnych myśli i przypuszczeń, zatonał cały w wspomnieniach, na kanwie których rysował się świetlany obrazek: postać ślicznej Ewuni.

Pozwólmy mu dalej dumać i marzyć, a przeńmiemy się do dworku państwa Juliuszów Zadorskich, rodziców ukochanej Władzia Ewuni.

(C. d. n.)

maszynistom i ich pomoconikom w formie t. zw., „milowego“ wynosi ogółem około 130,000 rs. rocznie, czyli przeciętnie około 500 rs. na osobę.

\* Dzienniki petersburskie donoszą, iż na powiększenie taboru ruchomego na kolejach rządowych asygnowano na r. b. 6 mil. rs.

\* Dzienniki petersburskie donoszą, iż istnieje projekt wydania przepisów, wymierzonych przeciw lichwie na wsi. Pomiędzy innymi mają być zaznaczone kary za wydawanie napojów spirytualnych i przyjmowanie zamiast zapłaty fantów, za dawanie zaliczeń na zastaw osobom, znajdujących się w stanie nietrzeźwym, małoletnim i. d.

\* Departament lekarski w okólniku do urzędów sanitarno-policyjnych, zawiadomił o wprowadzeniu od 13-go kwietnia r. b. obowiązkowych przepisów sanitarnych, jakie obowiązywać mają fabryki i zakłady przemysłowe. Stosownie do tych przepisów, usuwanie z fabryk odpadków wprost do rzek lub zbiorników wody zostało surowo wzbronione. Wszystkie odpady winny być wywożone przynajmniej na odległość dwóch wiorst od fabryki i umieszczane w dołach, pokrytych warstwą ziemi na arszyn grubości. Robotnicy z jawnymi śladami chorób zaraźliwych nie mogą być przyjmowani do fabryk; wszyscy zaś przyjęci już do fabryki przynajmniej raz na miesiąc winni być oglądani przez lekarza. Wszystkie studnie, istniejące obecnie w fabrykach, mają być zasypane. Na rzecze robotników winny być przeznaczone oddzielne lokale. Mieszkania, przeznaczone dla robotników, ulegać powinny nadzorowi pod względem sanitarnym

## Z miasta.

**Wiadomości kościelne.** Nabożeństwo w kościele paraf. odprawi się w następującym porządku: w sobotę o godzinie 3 po południu odprawią się nieszpory. W niedzielę o godz. 7-ej rano prymaria z Wyst. N. Sakr., o godzinie 9-ej Msza ś-ta, o godz. 11-ej suma z nauką katechizmową, o godz. 3-ej po połud. nieszpory, po skończeniu których nabożeństwo pasyjne ze stosowaną nauką. W ciągu całego tygodnia Msze ś-tę odprawiać

się będą: codziennie o godz. 7-ej rano prymaria z Wyst. Najświęt. Sakramentu, o godz. 8-ej i 9-ej Msze Święte.

**Raut.** Dowiadujemy się, że na wpisy dla niezamożnych uczniów, zamiast koncertu, urządzony będzie raut.

**Modrzejewski w Radomiu.** Informują nas, że najsłynniejsza artystka polska, Helena Modrzejewska przybyła do Radomia—i ukazać się na estradzie, ale na cel dobroczynny.

**„Kalendarz Radomski“** Wydawnictwo „Kalendarza radomskiego“ podejmuje p. Karol Hoffman.

**Dla biednej rodziny,** zamieszkałej w domu p. Pudełkiewicza, p. N. Z. złożył rs. dwa, które wręczyliśmy nieszczęśliwym.

**Otrzymujemy pismo następujące:** „Z miejsc, jakie sobie obrali na odpoczynek doróżkarze, najniewygodniejszym dla publiki, a ztąd i najnieodpowiedniejszym jest plac przed posesją p. Kosteckiej. Plac na ten cel jest zbyt mały, a chcąc go nadzukunftować, doróżkarze wysuwają się z końmi już nie do ułożonego z płyt chodnika, ale nawet po za chodnik, narażając przez to licznych przechodniów na omijanie koni i brodzenie po błocie.

Pominawszy już to, że takie bliższe sąsiedztwo, zających parą koni i zarażających powietrze stajeniami wzywami, nie zbyt dodatnio działa na ponownie przechodniów, nie trzeba zapominać, że pomiędzy tak blisko stojącymi kołniami, może być któryś dotknięty nosaczyną i przez wyrażenie przy kasznięciu zjadliwej materii, może nabawić kogoś śmiertelnej choroby.

Wypadek podobny przed paru laty miał miejsce w Warszawie, na Pradze, następstwem czego była śmierć niefortunnego przechodnia.

Aby uniknąć tak smutnego wypadku, czyżby nie można prosić o rozporządzenie, iżby doróżkarzy stawało nie więcej nad dwóch i w 6-ciu—8-io lokciowej odległości od przerzuconego przez ulicę chodnika.

**Odwiłz.** Po kilku dniach mroźnych, w poniedziałek nastąpiła zupełna odwiłz.

## Z okolicy.

**Z Przytka.** W okolicy naszej, a właściwie tuż pod samym Przytkiem, sprzedany został las donacyjny dwóm izraelitom za rs. 35,000. Nowo-nabywcy objęli już nadzór i administrację lasu.

**Z Sandomierza.** W ogrodach miejskich i podmiejskich jabłonki młode doszczętnie zniszczyły zające, szkółki również. Zadne ochrony jako to: rozkładanie konicyzny i siana ziemi niezapobiegły. Straty ogromne. W Samborcu ogrodnik pilnując szkółki zabił do 20 zająców, a jednak od szkółki ogrodu nieocalał. Wskutek dużych śniegów polowanie było bardzo utrudnione, dużo też zająców pozostało na rozmnożek i wiele przyszło z Galicji. Kuropatw mamy też dosyć; na każdym folwarku po kilka stad chowają na rozmnożek. Ten stan pomysłny zawdzięczamy naczelnikowi powiatu p. Duborgowi, który polecił policji ściśle pilnować włości, dostarczających zwierzęcy łapano w sidła i takową konfiskować, a winnych przedstawiać do kary.

**W gminie Łoniów** od tygodnia gospodaruje 7 wilków, przybyłych z Galicji (gęsiarze, gatunek mały). Przed paru dniami właściciel majątku ku Trzebiśławice p. Antoni Czapczyński celnym strzałem powalił samca który chciał gospodarować w kurniku. Na drugi dzień u tegoż właściciela w lesie na gajówce wilki porzary 2 psy kundysy. P. Czapczyński nadesłał wilka do powiatu, a nagrodę, jaka przypada, przetrzymał na szpital sandomierski.

**Obawy powodzi.** (Z Sandomierza.) Mieszkańcy powiśla z trwogą oczekują puszczenia lodów, przygotowując zapasy mlewa na chwilę katastrofy. Lód bardzo gruby i na szerokim obszarze, bo Wisła stanęła przy dużej wodzie. Naczelnik powiatu p. Duborg i inżynier p. Russjan w sobotę d. 28 lutego wyjechał, do Osieka w celu przedsięwzięcia możebnej ochrony na czas powodzi.

**Z Sandomierza.** W miasteczku naszym ludzie dobrej woli krzątają się o koło urzędzenia koncertu amatorskiego na cel dobroczynny. Koncert odbył się ma 14 marca.

Sklep spożywczy prosperuje dobrze, brak tylko odpowiednich fundusów na rozwinięcie działalności. Gdyby więcej parę tysięcy kapitału obrotowego, sklep ten rozwijałby

się świetnie. Od Nowego roku wprowadzono wino i wódkę.

Obywatelstwo bardzo utyskuje na omlot, wydajność bardzo mała, przeszły rok był zły, ale ten dobija chudeuszów, przytem ceny niskie, zapotrzebowanie dotąd żadne.

## Z kraju.

**W Kielcach.** Towarzystwo Dobroczynności ogłosiło już sprawozdanie za r. 1890, według którego instytucja filantropijna miała w roku sprawozdawczym dochodu rs. 7,365, wydatków rs. 4,952 — czyli że rezerwa na r. 1891 wynosi rs. 2,413. W tych dniach również odbyło się tu ogólne zebranie wyborcze członków Tow. Dobroczynności pod przewodnictwem J. E. ks. Biskupa Tomasza Kulińskiego, na którym powołano jednomyślnie na prezesa instytucji J. E. ks. Biskupa Kulińskiego. Na członków rady większości głosów zaproszono pp.: Karola Strzebińskiego, ks. Franciszka Brudzyńskiego, Leona Mozdzeńskiego, Juliana Wardzyńskiego, Stanisława Sienińskiego, Damazego Patka, Feliksa Janeczewskiego, Józefa Anderszewskiego, Tomasza Batogowskiego, Erazma Różyckiego, ks. Stanisława Taylora.

**Łódź dnia 1 marca 1891 roku.** Życie społeczne naszego miasta w ubiegłym miesiącu zամanifestowało się faktami niezwykle doniosłej natury. Na pierwszym planie postawić należy wydalenie z różnych fabryk kilku majstrów fabrycznych niemieców, poddanych zagranicznych oraz odnośne rozporządzenia wydane kilku innym, na mocy których będą oni zmuszeni do opuszczenia stanowisk zajmowanych po upływie terminu trzymiesięcznego.

Z inicjatyw kilku przemysłowców tutejszych, żydów, wniesiono przed kilku miesiącami projekt założenia w mieście naszym szkoły rzemiosł dla izraelitów. Liczne udzielone składki, dochód z odbytego na cel powyższy balu i zamierzony koncert, połączone z dobrą wolą i energicznymi zabiegami inicjatorów, zapewniają wzmiankowanemu projektowi rychłe urzeczywistnienie.

Z powodu braku zajęcia, z Łodzi wyemigrowało do Białegostoku 15 robotników tkaczy. Ze wsi okolicznych dochodzą wieści o wyzerpaniu się wśród ludności wiejskiej, zapasów środków spożywczych, spowodowanem nastaniem

chronicznej głęsi wiosennej, przedwówka. Niektórzy z włości przyciśnięci potrzebą wybierają się do Łodzi w nadziei, iż w ognisku przemysłowem znajdą zarobek i chleb, którego matka—ziemia za skąpo im udzieliła. Spotka ich jednak, a niektórych już spotkał zawód dotkliwy, ruch przemysłowy bowiem nie uległ w ostatnich czasach żadnemu ożywieniu, niektóre nawet fabryki ograniczyły rozmiary produkcji i w jednej z nich, wydalonos stuliku dziesięciu robotników. Inni włościanie zamierzają emigrować do cesarstwa.

Na domiar głęsi obecnej, pożary nawiedziły znowu miasto nasze. Spłonęła drukarnia i składy fabryczne wulny cesarskiej w fabryce Leona Allarba & Comp., spowodowując straty 70,000 rs., oraz wielka przedalnia Wigoniu Stolaroff'a, w której szkody wynoszą około 250,000 rs. i 220 robotników pozostało bez zajęcia. W Zgierzu, jak podaje „Dziennik Łódzki“, spłonęło w nocy z ubiegłej niedzieli, na poniedziałek, 11 stodoł mieszczkańskich, napełnionych zbożem i ubezpieczonych tylko w Towarzystwie rządowem. Wogóle dla emigracji Brazylijskiej, spodziewanej z wiosną, okoliczności przygotowały grunt bardzo podatny. Niepomysłny bieg interesów w przemyśle bawelnianym w Łodzi, pożary, napływ ze wsi okolicznych, „zapasowych szeregów armii robotniczej“, liczne i smutne następstwa niezwykle surowej zimy tegorocznej, połączone z podstępami agentów emigracyjnych i nie dająca się niezm osłabić ślepa wiara ciemnych warstw społeczeństwa w „mleko i miód“ płynący raj brazylijski; usprawiedliwiają w zupełności obawy, iż ruch emigracyjny, wstrzymany przez zimę, z wiosną z większą niż w roku ubiegłym wybuchną może siłą.

Na dzień 4-go marca, zjedzie do Łodzi Modrzejewska, dla wystąpienia w czterech przedstawieniach. Teatr polski zaprzestał przedstawień popołudniowych w dni świąteczne, z powodu braku poparcia ze strony ludności biedniejszej, dla której przedstawienia powyższe specjalnie były zorganizowane. Nie w tem dziwnego. Wobec nędzy i braku środków na zaspokojenie pierwszych potrzeb życiowych, trudno wymagać od nędzarzy, aby uczęszczali do teatru.

Grono amatorów tutejszych otrzymało pozwolenie na zorganizowanie zbiorowych lekiy śpiewu i do władz odnośnych wniesiono podanie o zatwierdzenie ustawy towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“.

W tutejszej fabryce wyrobów wełnianych „Leonard & Comp.“ utworzono jadłodajnię tanią dla robotników. Z tak zwanych kociołków ogrzewanych parą, za niską cenę 5 kopiejek, robotnicy otrzymują obiad, złożony z polewki, kawałka mięsa i chleba.

**A. G.** **W Dąbrowie** Górniczej stowarzyszenie spożywcze „Nadzieje“ rozwija się bardzo pomyślnie, dzięki energii zarządu i umiejętnej jego działalności. W r. 1890 stowarzyszenie to, jak wykazuje szczegółowe sprawozdanie, miało ogólnego obrotu rs. 172,346 k. 74, członków instytucja liczyła 621. Kapitał obrotowy osiągał w roku sprawozdawczym rs. 44,944, czysty zysk wynosi rs. 4,301 kop. 59, dywidenda 4,070% od poczynionych zakupów. Bilans w stanie czynnym i biernym zamyka się cyfrą rs. 76,689 k. 51. Zarząd dzielnie prowadzonej instytucji składają p. Wacław Lesiecki, jako przewodniczący i pp.: Konrad Kisyński, Kornel Kozłowski, Ignacy Świętochowski i Leopold Piwowar, jako członkowie.

## Nagrody dla włości.

W warszawskim Towarzystwie ogrodniczym, p. Edmund Jankowski, znany zaszczytnie pomogł, zaprojektował ustanowienie stałych rocznych nagród konkursowych dla włości, utrzymujących sady. Nagród powinno być po dwie na każdą gubernię i rozumie się w pieniądzu.

Wszyscy włościanie, ubiegający się o nagrody, będą obowiązani nadsyłać wiarogodne opisy (poświadczony przez proboszczów, wójtów i obywateli) swych sadów i ci, którzy posiadają najlepsze, zostaną nagrodzeni.

Rozszerzeniem wiadomości wśród ludu o zamierzonym konkursie, najskuteczniej będą mogli się zająć szanowni księża plebani.

## Ze świata.

**Ze Lwowa.** Profesor historii na uniwersytecie tutejszym, Franciszek Ksawery Liske, zakończył życie d. 27 lutego 1891 r. Ur. 1838 r., kończył studia w Wrocławiu i Berlinie. Otrzymał w 1867 r. dyplom doktora filozofii w Lipsku, kontynuował kursa paleografii u słynnego prof. Jaffe'go. Wkrótce potem habilitował się na docenta historii powszechnej w uniwersytecie lwowskim. W r. 1871-ym został profesorem nadzwyczajnym, a wkrótce potem zwyczajnym. Oprócz obszernego dzieła „Studia z dziejów XVI-go wieku“ napisał szereg monografii historycznych, drukowanych w rozmaitych czasopismach i wydawnictwach naukowych. Prace te celowały wzorową metodą analizy historycznej, natomiast brakowało Liskiemu zdolności obejmowania szerszych horyzontów myśli dziejowej i prawdziwie dziejopiskarskiego ducha. Zasługą jego pozostanie gorliwa praca około przygotowania młodych robotników na niwie historyograficznej. Liske od dwóch lat złożony był ciężką niemocą.

**Z Poznania** piszą pod d. 27-ym lutego: Całe miasto nasze znajduje się pod wstrząsającym wrażeniem nagłej śmierci dyrektora Banku przemysłowców m. Poznania, ś. p. Feliksa Rakowskiego, zaszedł wczoraj na walnym zebraniu tegoż Banku. Zmarły dyrektor, zdawszy obszerne sprawę z czynności Banku i wyjaśniony nadzwyczaj szczegółowo bilans za r. z., nagłe, odpowiedział jeszcze poprzednio na uwagi jednego z członków, spadł z krzesła, na którym siedział przy stole, i na miejscu, tknięty paralizem, ducha wyzionął. Obecni na zebraniu lekarze mogli tylko śmierć skonstatować.

## Polityka.

W parlamencie niemieckim przy obradach nad szkołami uzupełniającymi, uzasadniał poseł Cegielski wniosek Koła, domagający się zaprowadzenia w tychże szkołach na uki w języku ojczystym dzieci i od przyjęcia tego żądania, czyniąc zaletem głosowanie członków Koła za obowiązkiem szkółami uzupełniającymi. Poseł Dr. Dziembowski dowodził, że Koło jest stanowczo za tem, aby młodzież i po 14-ym roku życia kształciła się dalej i uzupełniała swe wiadomości, że jednak bez języka ojczystego główne zadanie szkół uzupełniających staje się niemożliwe, ponieważ te różniejsze szkoły ludowe przekazują szkołom uzupełniającym taki materiał w uczniach, którzy niemieckiego wykładu w szkołach uzupełniających zupełnie, zrozumieć nie mogą. Poseł Dziembowski wyrażał w końcu nadzieję, że wszyscy przeciwnicy praw wyjątkowych na wniosek Koła się zgodzą.

Dzienniki niemieckie poświęcone są przeważnie ocenieniu manifestacji paryskich, przeciw zbliżeniu się Francji i Niemiec. Oceniają ją ogólnie chłodno i spokojnie. Niektóre wyrażają oburzenie; najwięcej „Köln. Ztg.“, która utrzymuje, że Niemcy powinny zażądać satysfakcji od Francji za obelgi, wyrządzone cesarzowej Fryderykowej. „Vossische Ztg.“ powiada: Zachowanie się Paryża jest hańbą dla Francji. Przechyć ono entom, któremi chętnie się tak często francuzi, tumbardzie, że obelgi spotykają dostojną kobietę, której szlachetny i wzniosły sposób myślenia nawet przez nieprzyjaciół musi być uznanym. Francuzi źle odplacili zaufanie cesarzowej.

„Norddeutsche Allgemeine Ztg.“ przypomina w komunikacie półrocznym, że o uczuciach francuzów dla Niemiec po tej stronie Wogezów nigdy nie robiono sobie fałszywych wyobrażeń. Wystawa berlińska zdawała się właściwą okazją do pokazania, jak daleko cywilizowane pojęcia o komunikacji narodów we Francji waży się mogą. Próbę uczyniono i wypadła źle. Artyści pod wpływem dzikiej agitacji cofnęli swe przyrzeczenia. Przeciwnie matce cesarza niemieckiego i cesarzowi samemu w zgromadzeniach publicznych i w części prasy miotano niegodne obelgi. Wobec wartości ludzi, z których koła podlegania wychodziły, niema żadnego powodu do dalszego rozjątrzenia się. Obelgi spadają na tych, do których wyszły. Natomiast podnieść należy, że opinia publiczna Francji nawet pod rządem, w którego siłę wiercono, wobec agitacji szowinistycznej garstki krzykaczy i głupców, okazała się za słabą. Wiemy teraz napewno, że poważna Francja, ilekroć odwoła się ktokolwiek do naiwności ludu, nie jest dość silną do zabezpieczenia podstaw ucylizowanej komunikacji międzynarodowej. Wyjaśnienie to jest pod wieloma względami pożytecznym, gdyż całemu światu będzie odtąd wiadomem, gdzie szukać należy prawdziwego źródła obaw, które tak szkodliwemu okazały się tylokrotnie dla pokoju europejskiego.

„National Ztg.“ potępia obustronne przepisów paszportowych w Alzacji i Lotaryngji. Nie należy jednego błędu popełnionego pomnażać drugim. Doświadczenia ostatnich dni muszą prowadzić do wniosku, że wszelkich eksperymentów i kroków sensacyjnych na polu polityki zewnętrznej unikać należy.

**Licytacje i dostawy.** Dnia 7 (19) marca r. b., w zarządzie komunikacji lądowych i wodnych, w Warszawie, odbędzie się licytacja, a 11 (23) marca przetarg na dzierżawę w r. 1891 dochodów taryfowych z mostu na rzece Narwi we wsi Zegrze, pow. warszawskiego, od s. 28,404 rs.—Wadium 285 rs.

Dnia 4 (16) marca r. b., w siedleckiej radzie gub. dobroczynności publicznej, odbędzie się licytacja na wybudowanie w m. Siedlecech przy szpitalu maryjskim oficyny dwupiętrowej murowanej, palni i na remont zabudowań szpitalnych, od s. 18,972 rs. 72 kop.—Wadium 1,900 rs.

Dnia 27 lutego (11 marca) r. b., w radzie gub. kieleckim, odbędzie się licytacja na wybudowanie w 1891 r. 462 sąż. bież. szosy skierowicko-baranowskiej i urządzenie kanału murowanego we wsi Włoszczowice, pow. pinczowskiego, od s. 3,444 rs. 63 k.—Wadium 1/10 sumy licytacyjnej.

**W Kaliszu,** w sądzie okręgowym, d. 15-go kwietnia, odbył się ma w drodze substancji licytacja folwarku „Paszkwizna“ w powiecie słupeckim, obejmującego 150 morgów i 280 przętów. Szacunek 6,000 rs.

**W Suwałkach,** w sądzie okręgowym, d. 14-go kwietnia, odbył się ma licytacja w drodze substancji osady młynarskiej w os. „Filipowo“, w pow. suwalskim, zajmującej 18 morgów gruntu pod miastem, od r. 2,400.

**W Kownie,** w Izbie skarbowej, d. 4 (16) marca, odbędzie się licytacja na urządzenie nowego mostu na rzece Szeszuwie, pod wsią Ili, w powiecie rosieńskim, od sumy rs. 2,100 (in minus).

## Z targów.

W Warszawie dnia 2 marca 1891 roku, według „Gazety Handlowej“ placono korzec pszenicy rs. 6.20, korzec żyta rs. 4.65, korzec jęczmienia rs. 4.50, korzec owsa rs. 2.85.

Okowiata W Warszawie dnia 2 marca usposobienie na okowię było mocne, placono za wiadro 100<sup>o</sup> w sprzedaży hurtowej 11.09, za wiadro 75<sup>o</sup> — rs. 8.77.

Na giełdzie warszawskiej dnia 2-go marca r. b. placono: Marki niemieckie . . . rs. 42.20 % za 100 Guldeny austriackie „ 74.80 „ „ Franki . . . . . „ 34.34 „ „ Funty szterlingi i £. 8.54 „ „ Kraków dnia 2 marca Ruble 134.00 placono; 135.00 żądano. Berlin, dnia 2 marca Ruble 238.00.

## Rozmaitości.

**Na targu w Radomiu.**  
— Ależ pani kochana, to masło cuchnie!  
— Nie nie szkodzi — to dla uczniów...

**Przewodnik adresowy** firm przemysłowo-handlowych.

**Zakład** blacharski Bolesława Jabłońskiego, ul. Szewcka, dom Helemana, poleca z nadchodzącą wiosną: krycie dachów, reperacje, malowanie. Na składzie zawsze: lampy i trumny metalowe. Wszystko po cenach przystępnych. 149

**Zakład** zegarmistrzowski Romualda Z. Kozerskiego, ul. Lubelska, wprost cukierni W-go Ewerta, poleca wybór zegarków złotych, srebrnych, niklowych i czarnych, oraz regulatorów Frejburgskich. Do zakładu tego potrzebny jest uczeń. 125

**Dr. Maryan Bereźnicki** osiadł na praktykę w Lipsku, gub. Radomskiej. 139-3

**Udzielam** lekcji języka francuzkiego i muzyki. Wiadomość w Redakcyi. 140-5

**Rodowita** francuzka poszukuje miejsca w Radomiu. Wiadomość w Redakcyi. 136-2

**Uczeń** potrzebny do apteki, Nowe-Miasto nad Pilicą. 138-4

**Ktoby** mógł odstąpić następujące „Gazety Radomskiej“, z r. 1890: 28, 35, 41, 46, 49, 50, 51, 53, 62, 63, 64, 66, 67, raczy je odnieść do Redakcyi. 135-2

**Od** połowy marca do końca kwietnia w Starosiedlecech będzie pokrywał ogier rasowy, maści karej, za opłatą rs. dziesięciu i na stajnią kop. 50. 132-2

**Pracownia** sukien damskich i kapeluszy Ewy Gembrowskiej (dawnej m. p. Gazy J. Zembrzuckiej), ulica Lubelska dom, d-ra Fluzańskiego, w oficynie na dole, po lewej stronie, wykonywa wszelkie roboty po cenach znizonych. 141-2

**Mebel** do salonu w dobrym stanie i futro niedźwiedzie do sprzedania. — Wiadomość w Redakcyi. 147-3

**Do** sprzedania: Lustro owalne w złotych ramach, szal turecki, niedźwiedzie oraz rozmaite porcelana. — Wiadomość u W. Sokołowskich, w domu W. Dzikowskiej, przy ulicy Dzikiej na dole. 148-2

**Ogier** Abdul, Anglo-Arab złoto-kasztanowaty, pokrywa kłaczę w Sulisławicach po rs. 4 kop. 50. Tamże jest kłacz gniada, Rusalka 4 letnia wierzchowa 3/4 krwi angielskiej, do sprzedania. 122

# EMIGRANT.

Gość emigracyjny udzieliła się i naszym okolicom w pewnym stopniu. Parę tygodni temu mój zwykły woźnica zakomunikował mi uroczyste, że udaje się do Anglii; zawiązała się więc na ten temat rozmowa.

— I czemuż to tak? — spytałem.  
— Jechałem wczoraj z Nura — odrzekł, a tu idzie jakiś człowiek, porządnie ubrany, i prosi podwieźć. — Siadajcie; powoli zaczął gadać, że idzie do domu po żonę, bo wraca z za morza z pieniędzmi i tam o wiele lepiej, jak tu u nas.

— Podejrzewając, co to za ptaszek, spytałem, jak wyglądał? Dokładnego określenia jednak otrzymać nie mogłem.

— Brunet, w średnim wieku; w palcie i czapce.

— Pewnie żyd? — zapytałem.

— Nie — była odpowiedź.

— I cóż on wam wieści opowiadał?

— Gadał o Anglii, że to kraj za morzem bardzo urodzajny i ciepły, że zimy niema, że wolno brać ziemi tyle, ile kto może sam zorać. Na każdą głowę dają po 40 morgów, a gdy jest żona, to 80 morgów. Ziemia dobra, rodzi bez nawozu, aby zruszyć i posiać. Na 10-ciu dają całą milę i dzielą na kolonje. Kobiety chodzą w złotych trzewikach i wszystkim bardzo dobrze.

— I wy wierzyście takim bajkom?

— Nie bajki proszę pana — i nasi z Nura wybierają się w 6 familij — bo jeden już tam jest i pisal list, że mu bardzo dobrze, i żeby reszta czekali listu, i nie na to nie zważali, co będzie w liście pisano, bo na granicy przepisują; tylko, żeby patrzeli, jak w liście stoją kółka, to nie pytać, tylko jechać, jak krzyżyki, to niewarto.

— Tak, więc cóż stało?

— Kółka stoją precz — i tak się schodzą, i czytają, i jedni drugim powiadają.

— A nie mogliście tego listu dostać?

— Gdzie tam, nie dadzą, za drogą cenę go liczą, bo tam napisane, któredy i co. A jak nad morzem, to patrzyć, jak na okręcie ręka ojca św. namalowana, to w ten siadać, a jak niema, to taki fałszywy.

— I jak napisane?

— A tak, żeby tylko choć trochę grosza złapać i aby do granicy, a tam już stoją tacy, co przeprowadzają na miejsce.

— I cóż, to pewnie żydzi?

— Nie, katoliki nasze, żydów tam nawet nie puszczały bardziej, a tylko nasz lud, bo wiedzą, że do roli zdalny, a tylko tu niema czego się jąc.

— Jakto, alboż nie macie zarobków?

— E. jakie to tam zarobki, zał się Boże, w dworze oto teraz złotówkę od młocki na dzień placą.

— No, bo dzień krótki.

— Krótki, albo i nie krótki, a robić trzeba, a za złotówkę co kupi?

— A ot wy bierzecie 5 złotych za pół dnia za konia.

— A bo to owies mało kosztuje? a moje bałamuctwo? a mokińcie na deszczu? — A tam, powiadają, deszczu nie znają, ani śniegu, tak tam czasem pokropi dla sławy, a rzek dużo i woda z morza podchodzi.

— I wy tak myślicie, że to wszystko prawda?

— Jużci prawda, pocóżby pisali?

— A ja wam powiem, moi kochani, że was bałamucą, kobiety w złotych trzewikach nie chodzą i darmo nikt nie nie da.

— Widno da, kiedy idą, i podróży ten powiadał, jak przyjechał, zaraz go wzięli we dwóch i poprowadzili do jaskini. On patrzy, a tam złota aż strach! aż w oczach iskrzy, leży tak w pęczki powiązane. Mówią, bierz!.. On ima się — nie zmocze... tak włożył pod jedną pachę, pod drugą, resztę poddali, i mówią: idź do domu!.. To nadzieiwować się nie mógł! mówi, że trochę wziął na drogę, a resztę ma schowane i wie gdzie, a jak wróci, to jego.

— No, moi kochani, jużbyście nie dali się na takie bajki łapać.

— A cóżby on w tem miał? zsiadł, poszedł, powiedział — Bóg zapłać — i jeszcze chciał wódkę poczęstować, ale że się odmówiłem, bo nie piję.

Stangliśmy u celu i rozmowa się przerwała. Na drugi dzień, gdy wracał, znowu weszła w dalszą kolej. (D. c. n.)

Poszukuje się, na nowo wybudowany w mieście Staszowie dom, pożyczki 3.000 rs., z zapewnieniem hipotecznym na pierwszym miejscu po pożyczce amortyzacyjnej. Oferty przyjmują: Schneider w Rytwianach, poczta Staszów. 137-2

Sielawy prawdziwe augustowskie, poleca Handel Feliksa Potockiego w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go d-ra Z. Płuzańskiego.

Śledzie pocztowe królewskie, wędzone łososiowe i marynowane, poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Sardynki wyborowe poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Minogi elbląskie poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Kawior astrachański ziarnisty i prasowany poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Oliwę nicejską, musztardę i octy wyborowe poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Sery: szwajcarski, śmietankowy, litewski, poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Grzyby suszone wyborowe, grzyby, rydze i korniszony marynowane poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Makarony wszelkich gatunków poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Sliwki suszone w najlepszym gatunku, nie drogic, poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Włoszczyznę suszoną i konserwy z jarzyn poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Bakalie i orzechy poleca Handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Gilzy, uznane za najlepsze braci Rozwęż z Kielec, poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Ekstrakt mięsny Liebiga poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu.

Herbatę Chińską, oraz wszelkie towary kolonialne i delikatesy w gatunkach tylko wyborowych i po cenach najprzystępniejszych, poleca handel Feliksa Potockiego w Radomiu, ul. Lubelska, dom W-go d-ra Płuzańskiego. 91-4

W domu po W. Żerańskim (ulica Spacerowa) są do wynajęcia od 1-go lipca b. r. dwa lokale: 1) 5 pokoi z przedpokojem, spiżarnią i kuchnią; 2) 3 pokoje z przedpokojem, spiżarnią i kuchnią. Wiadomość na miejscu. 134-1

W majątku Brzozowa, powiat Opatowski, poczta Ożarów, są do sprzedania kufy po okowicie, w dobrym stanie. Bliższa wiadomość na miejscu. 133-4

### Dziełko treści estetycznej

#### „SZYKI“

(Drugie wydanie.)

Tygodnik ilustrowany wyraża się o pracy tej pomiędzy innymi: „Wyszła z pod prasy spora książeczka i ta stanowczo uchodzić może jako ewangelia mody dla wszystkich kobiet współczesnych, dla jaśniejszych urokiem piękności tak samo, jak dla pozbawionych wszelkiego wdzięku...”

Skład główny w Księgarni

J. Guranowskiego,

Senatorska 32. 110-1

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena kop. 40, w oprawie 60.

### DOM BANKIERSKI

## M. GOLDHAAR

w Radomiu,

ulica Lubelska dom p. Trzebińskiego Nr. 109 104-4

Ubezpiecza: 5% Pożyczki Premjowe Rosyjskie II-ej Emisji z 1866 r. od ciągnięcia amortyzacyjnego w dniu 1 (13) marca r. b. odbyć się mającego. Wydaje przekazy listowne i telegraficzne na wszystkie miejscowości kuracyjne w kraju i zagranicą.

Bazar, ul. Warszawska, dom W-go Pohla. Jest do sprzedania: Paltot syberyjski wiosenny; kostium pania z atlasu niebieskiego dla czteroletniego chłopczyka; chustki jedwabne do nosa, dwie szalowe jedwabne i z włóczki orredonowej; szaliki jedwabne na szyję. Przyjmuje się wszelkie roboty kościelne i reperacje. Za towar biorę marki kolejowe. 124

Do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. świeżo odrestaurowane mieszkanie, składające się z trzech pokoi, kuchni, spiżarki, drwalni i piwnicy, na dole, przy ulicy Spacerowej, w domu W. Pinko.— Wiadomość u gospodarza domu. 130-1

### Bracka Nr. 20. !!! Po rs. 50 !!! Piękne SERWISY STOŁOWE

Na 12 osób z najlepszej porcelany Krajowej, zdobne w piękne kwiaty ręcznie malowane, na żądanie z monogramami lub z herbami, składające się z następujących przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12 głębokich, 12 deserowych, 12 komputowych, 12 par filiżanek do herbaty, 12 par do kawy czarnej, 1 waza, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe, 1 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 1 kabaret do konfitur lub kosz do owoców, 2 musztardniczki, 2 solniczki, 1 maselniczka lub imbryk. Razem 116 sztuk. Serwisy fajansowe w dobrym gatunku, w przeszliczne desenie lub w kwiaty malowane, składające się z 114 sztuk po rs. 32; za dopłatą rs. 10 do serwisów tych dodaje się 86 sztuk szkl. kryształowego. Serwisy do śniadania z 30 sztuk złożone, w kwiaty malowane po rs. 15. Serwisy do kawy lub herbaty na 12 osób z 16 sztuk po rs. 6. Garnitury na umywalnie kolorowane od rs. 3 kop. 60. Wazony do kwiatów doniczkowych (Cachepôt) ładne po rs. 3 za parę. Wazony do bukietów w wielkim wyborze, para od kop. 50. Garnitury na toaletę. Serwisy do likieru. Kosze do ciast, oraz wszelką porcelaną malowaną, po cenach najniższych sprzedaje

Główny skład i malarnia porcelany **Ryszarda Fijałkowskiego**, w Warszawie, ulica BRACKA Nr. 20, drugi dom za Chmielną, w lokalu prywatnym. Skład przeniesiony z Krakowskiego-Przedmieścia. 70-5

### Zarząd Towarzystwa drogi żel.

## IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

niniejszem podaje do wiadomości, iż:

1. Na przewóz towarów w pociągach pospiesznych i towarowych ze stacji dróg żelaznych Warszawsko - Wiedeńskiej i Iwangrodzko - Dąbrowskiej do stacji dróg: Orłowsko - Witebskiej, Orłowsko - Griażskiej, Griażi-Carycyńskiej i Kozłowo-Woroneżsko-Rostowskiej w komunikacji bezpośredniej Warszawsko-Orłowsko-Carycyńskiej, wprowadzoną zostaje z d. 23 Lutego (7 Marca) r. b., aż do odwołania, nowa taryfa, zamieszczona w Nr. 189 „Zbioru Taryf“ pod Nr. 3204.

2. Na przewóz bawełny wszelkiej, wełny i juty ze stacji Odessa dróg żelaznych Południowo-Zachodnich ze stacji Częstochowa drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w kierunku przez Kowel — Iwangród — Koluszki, wprowadzoną została z d. 9/21 Lutego r. b., aż do odwołania, nowa taryfa, zamieszczona w Nr. 191 „Zbioru Taryf“ pod Nr. 3237 i stanowiąca dodatek I do taryfy Odessa loco Warszawa, zamieszczonej w Nr. 172 „Zbioru Taryf“ pod Nr. 2976. 145

### HODOWLA I SKŁAD NASION

## L. TROJANOWSKIEGO

w Miechowie (gub. Kielecka).

Hodowla została nagrodzona wielkim Medalem Ministerjum dóbr Państwa za nasiona własnej produkcji, poleca świeże i wysoko kielkujące nasiona warzyw i kwiatów. Buraki pastewne w różnych odmianach po cenach niskich. Buraki cukrowe. Marchew pastewna olbrzymia biała, centnar rs. 22, funt kop. 28. Lucerna prowaska I wybór, bez kianki, centnar rs. 39. Koński ząb Prima Virginia, centnar rs. 6. Tymotka, Koniczyna szwedzka bardzo dorodna, koniczyna czerwona bez kianki. Esparceta, centnar rs. 5. Nasiona i mieszanki traw. Nasiona łańskie. Rzepak letni holenderski grubo-ziarnisty, centnar rs. 8. Łubin trwały b. zalecamy, funt rs. 1. Wyka. Bobik koński. Nostryk olbrzymi biały. Kartofle do sadzenia: early rose, Alpha, Richter, Imperator, olbrzymie, sześciotygodniowe etc. Kartofle można nabywać w ilościach, począwszy od 10 funtów. O wczesne zamówienia upraszamy.

Ekspedycya szybko do wszystkich stacji kolejowych i pocztowych. Cenniki gratis i franko. 128

### SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

## KAROLA GYPEL

w Radomiu, ulica Lubelska, dom

W-go Lichtensztajna,

poleca: Najlepsze, najpraktyczniejsze maszyny do szycia wszelkich systemów, taniej 10% od cen, praktykowanych w innych składach, na spłaty tygodniowo po rs. 1. Igły wyborowego gatunku i oliwę najlepszą i taniej.

Wyzymaczki i welocypery (Rowery.)

Przyjmuje maszyny wszelkich systemów do reperacji. 28-84



Obrączkę ślubną, złotą, znaną przed paru dniami w Radomiu, na ulicy, odebrać można w Redakcyi naszej za udowodnieniem i zwrotem kosztów niniejszego ogłoszenia. 146-3

## BETON

Z dniem 1-go lutego r. b. otworzyłem zakład wyrobów betonowych.

Podając o powyższem do wiadomości Szanownej Publiczności, mam zaszczyt nadmienić, iż wszelkie roboty w zakresie wyrobów betonowych wchodzące, jako to: chodniki, stopnie schodowe, posadzki, pomniki, piwnice, lodownie i t. p. wykonywam z największą akuracją i znajomością rzeczy, zdobyłą kilkunastoletnią praktyką. Bliższa wiadomość w Radomiu, u agenta, W. Jerzego Piotrowskiego (w księgarni W-iej Dubelt lub na stacji), a w Warszawie, w kantorze, przy ulicy Wareckiej Nr. 12, u Rządcy domu.

Franciszek Froellich i S-ka.

144-3

„Monopol“ 10 szt. 6 kop., 5 szt. 3 kop.

## „MONOPOL“

Niema doskonalszych papierosów nad „MONOPOL“ 10 szt. 6. kop., 5 szt. 3 kop.

Prosimy popróbować i przekonać się, że to nie pusta reklama, lecz prawda rzeczwiata.

Ręczy za to

Dom handlowy **BRACI SZAPSAŁ**

w St. Petersburgu,

istniejący od roku 1873. 123-4

„Monopol“ 10 szt. 6 kop., 5 szt. 3 kop.

„Monopol“ 10 szt. 6 kop., 5 szt. 3 kop.

„Monopol“ 10 szt. 6 kop., 5 szt. 3 kop.